

Dom, który mam – Zdzisława Sośnicka

Czas strumieniem wartkim płynie
I odmienia twarze snu
Nieodmienne jest do dziś jedynie,
Co przed nami było tu:

Wesołość ptasich gniazd,
Od snu ciepły las
I świerszcza śpiew
Zakłęty w krzew znajomy
Idący polem dzień
I świt, kiedy cień
Odejście nocy kryje w mgieł zasłony

Bezdroża szumnych traw,
Niezmienność wśród malw,
Gdy barwą kryją ściany pobielane
W powietrzu czystym dzwon
I bzu biały szron,
To dom rodzinny, to mój dom

Czas od dawien, dawna płacze
Pajęczyny naszych dróg,
Choć niejedna droga nam się skończy,
Po nas znowu będzie tu:

Wesołość ptasich gniazd,
Od snu ciepły las
I świerszcza śpiew
Zakłęty w krzew znajomy
Idący polem dzień
I świt, kiedy cień
Odejście nocy
Kryje w mgieł zasłony

Bezdroża szumnych traw,
Niezmienność wśród malw,

Gdy barwą kryją ściany pobielane
W powietrzu czystym dzwon
I bzu biały szron,
To dom rodzinny, to mój dom

La la la la la la
La la la la la
La la la la la la la la la la la
La la la la la la
La la la la la
La la la la la la la la la la

Bezdroża szumnych traw,
Niezmienność wśród malw,
Gdy barwą kryją ściany pobielane
W powietrzu czystym dzwon
I bzu biały szron,
To dom rodzinny, to mój dom



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych